Rok XX. Berlin, na środę 6. września 1916. Nr. 205.

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:
Dziennik Berliński, Berlin O 27, Raupachstrasse 6.

Przedpłata wynosi: na poczcie kwartalnie 2.30 mk., z odnoszeniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnosz. do domu 91 fen. — W ekspedycyi i w agencyach 65 fen. miesięcznie, z odnoszen. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcya nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcya, administracya i ekspedycya: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, wtorek 5. września 1916.

Rząd grecki zgodził się na żądania koalicji.

Naciak mocarstw koalicji wywierany w ostatnich dniach na rząd grecki i króla, poparty rewolucją wewnętrzną a pozatem siłą floty i wojska koalicyjnego zebranego w porcie Pireusie był tak silny, że król i gabinet Zaimisa zgodzili się na wszystkie żądania, jakie stawiała nota koalicyjna, o której doręczeniu wczoraj donosiliśmy.

Telegramy nadchodzące z Grecji głoszą co następuje:

Ateny, 4. 9. (Biuro Reutera): Grecja zgodziła się na żądania koalicji w całej rozciągłości. Kontrola nad pocztą i telegrafami rozpoczęła się już wczoraj (w niedzielę).

Żądania noty koalicyjnej.

Londyn, 3 9. (Biuro Reutera). Nota angielsko francuska doręczona w dniu 2 go września wieczorem rządowi greckiemu domaga się kontroli nad grecką pocztą i telegrafami włącznie telegrafji bez drutu, wydalenia z Grecji nieprzyjacielskich agentów, którzy dopuszczali się szpiegostwa i przekupstwa, i poczynienia koniecznych zarządzeń wobec poddanych greckich, którzy również mają współwinę w szpiegostwie i przekupstwie.

Król Konstanty zmienia swą dotychczasową politykę?

»Times« donosi z Aten: Król Konstanty oświadczył posłom koalicji na audjencji, że wystąpienie Rumunji spowodowało go do zmiany linji wytycznych przyszłej polityki greckiej. Panuje mniemanie, że król zmiany tej dokona wspólnie z Zaimisem, ponieważ z Wenizelosem współpracować nie może.

Konfiskata okrętów niemieckich.

W Pireusie i w zatoce Eleusis skonfiskowano 20 niemieckich i austryjackich parowców, pomiędzy innemi parowiec atlantycki »Marienbad«, własność towarzystwa Hamburg Amerika Linie i 4-ry parowce towarzystwa Levante Linie.

Pewnego sekretarza poselstwa austryjackiego zabrano przemocą z automobilu i aresztowano, pozatem kilkunastu Niemców wysokiej rangi. Znienawidzony przez koalicję baron Schenk miał uciec. Według innej wersji zabarykadował się Schenk wraz z dwudziestu innymi w swem mieszkaniu.

Manifest Venizelosa.

Venizelos wydał manifest do narodu greckiego, w którym wskazuje na ogromną odpowiedzialność rządu greckiego i na wielkie niebezpieczeństwo, które grozi interesom greckim ze strony Bułgarji.

Nie ma zamiaru zmuszania Grecji do wzięcia udziału w wojnie.

»Daily Telegraph« donosi z Aten pod datą sobotnią: Jeden z dyplomatów koalicyjnych oświadczył królowi, że tylko konieczność wojenna zmusza Grecję do tego, że staje się widownią walk. Obecne i przyszłe zarządzenie koalicyjne są podyktowane koniecznością zakończenia korzystnie wojny. Korespondent dodaje: Nie ma zamiaru zmuszania Grecji, by brała udział w wojnie. O tem wie Zaimis. Venizelos i Zaimis są dosyć zgodni; prawdopodobnie i w przyszłości też będą zgodnie współpracować.

Grecja czeka na odpowiedni moment.

»Petit Journal« dowiaduje się z Aten, że obecne narady posłów państw koalicyjnych z królem dotyczą zaciągnięcia pożyczki greckiej w sumie 880 miljonów, dalej kompensat terytorjalnych, jakie otrzymać ma Grecja i uzbrojenia armji greckiej.

Prezes ministrów, Zaimis konferował w niedzielę z posłem angielskim i udał się potem do zamku Dekelia, gdzie odbył z królem dwugodzinną naradę. Król powiadomił Zaimisa o swej rozmowie z posłem francuskim. Na tej naradzie króla z Zaimisem miało przyjść — jak donoszą pisma francuskie — do porozumienia co do położenia. Zaimis zapytany o sytuacje odpowiedział, że rząd czeka jeszcze na odpowiedni moment.

Położenie w Salonikach.

Według doniesień »Le Journal« są rewolucjoniści w Salonikach panami położenia. Zajęli oni wszystkie koszary, banki i składy z artykułami spożywczemi, stłumili prasę rządową, zaprowadzili cenzurę i powołali rocznik 1915 natychmiast pod broń.

Do powstańców przyłączyły się załogi w Wodena, Werla i Zenidze. Ulicę Konstantego przechrzcono na Avenue Revolution.

Dawniejszy komendant załogi greckiej w Salonikach, Trikupis postawiony będzie przez powstańców przed sąd wojenny za stawianie oporu rządowi republikańskiemu.

Część wojsk greckich łączy się z wojskiem koalicji.

Korespondent »Timesa« donosi z Salonik, że pułkownik Macerakis, dowódca greckiej brygady artylerji przyłączył się wraz z swem wojskiem i licznymi oficerami do wojsk koalicji, by wyprzeć Bułgarów z ziemi greckiej. Przyłączyło się pozatem wielu ochotników greckich.

Caveant Consules.

»Nowoje Wremia« w artykule pod tytułem powyższym podnosi kwestję zarządu Galicji i Bukowiny.

Gazetę niepokoi okoliczność, iż sprawa zarządu tymi krajami dotąd pozostaje w dziedzinie pogłosek, tymczasem cała Bukowina znajduje się w rękach rosyjskich i lada dzień połowa Galicji Wschodniej będzie również zajmowana przez wojska rosyjskie, zaś przepisy z 1914 r., które tak niefortunnie pod względem administracyjnym urządziły kraje oderwane od Austrji, wciąż nie są skasowane i działają w dalszym ciągu mechanicznie.

Mogą nam powiedzieć, oświadcza »N. Wr.«, że nie ustawy to winą, lecz ludzi. Należy wybrać odpowiedni skład osobisty urzędników i zarząd cywilny z 1914 r. z niefortunnego stanie się odpowiadającym. Tak nie jest.

Wybierać będą w pośpiechu, kogo się da. Pozatem pamiętać trzeba, że władza cywilna zawsze ma swe zadania cywilne, które rozwiązywać w Galicji nie czas jeszcze. Zarząd wojskowy nie będzie podnosił kwestji narodowościowych, wyznaniowych i ekonomicznych, natomiast zarząd cywilny bezwarunkowo będzie je podnosił. Kwestje te same zbliżą się do owego zarządu i będzie zniewolony albo działać, albo przynajmniej wypowiedzieć o nich swe zdanie. Każde zaś jego słowo, każdy giest, skrępują całą naszą przyszłą działalność w kraju podbitym, która przecież powinna być od samego początku dobrze obmyślana. Jeżeli zarząd będzie wprowadzany jakoś z biegiem wypadków, według wadliwego wzoru, będzie to — kończy »Now. Wr.« — wielkim grzechem i błędem nie do przebaczenia.

Sprawy zarządu Galicji zaczynają także niepokoić i organ eks-misjonarza synodalnego p. Skworcowa — »Kołokoł«, który pisze:

»W czasie pierwszej okupacji nasza władza znajdowała się całkowicie pod wpływem galicyjskich »moskwofilów« doktora Dudykiewicza i jego przyjaciół. Okupacja nasza, do ukończenia wojny, nie powinna krępować władzę rosyjską polityką mało wpływowej, skrajnej partji galicyjskiej. Grozi to złymi skutkami: nie będziemy mieli oparcia. Najlepsze siły inteligentne odsuną się od nas, jak to było w Polsce i poczęści na Kaukazie.

Nasza domowa miara w Galicji nie jest możliwa do stosowania. Unja i ukrainofilstwo galicyjskie mają za sobą przeszłość historyczną. Walka winna być prowadzona w sposób obmyślany, obliczony na złożone warunki polityczne w Galicji szczególnie ostrą jest kwestja unji, do wyplenienia jej podczas okupacji poprzedniej znalazło się sporo amatorów. Z tą imprezą należy skończyć stanowczo. Niech życie wewnętrzne Galicji płynie dawnem korytem. Wtrącać się nie będziemy, aż spokój odrodzi się w Galicji.

Gubernator Jarosławski S Jewreinow mianowany został pomocnikiem jenerał-gubernatora Galicji.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka główna kwatera, 4. września.

Zachodni plac boju.

Wczoraj rano rozpoczęte ataki angielsko-francuskie w okolicy Sommy doprowadziły do rozległej i zażartej bitwy.

Na północ od Sommy toczyła się ona na froncie mniejwięcej 30 klm szerokim od Beaumont aż do Sommy. Mimo często powtarzanych szturmów nieprzyjacielskich po obu brzegach Ancre a szczególnie na Thiepval i na północno zachód od Pozières utrzymały nasze dzielne wojska pod wodzą jenerałów Steina i barona Marschalla swe pozycje; odzyskały szybkim kontratakiem chwilowo utracony teren pod dworkiem Mouquet (na północno-zachód od Pozières) i zadały wrogowi jak najcięższe straty.

Dalej na wschód wstrzymała nasza artylerja przeciwnika w jego pozycji, z której chciał szturmować; dopiero nocą udało mu się zaatakować w lesie Foureaux; odparto go.

Po ogniu przygotowawczym, który prześcignął wszystkie poprzednie co do użycia amunicji rozpoczęła się walka między Giuchy a Sommą i szalała tu aż do późnej nocy. W bohaterskiej obronie trzymały dzielne wojska jenerałów Kirchbacha i Fassbendera wobec wroga, który wtargnął do kompletnie rozstrzelonej pierwszej pozycji, każdą piędź ziemi i wstrzymały atak na drugiej linji obronnej. Guillemor i Le Forest są w ręku wroga.

Na południe od Sommy udało się naszej artylerji przeszkodzić w wykonywaniu ataków francuskich z wyjątkiem na odcinku na południowo-zachód od Barleaux. Wojska atakujące pod Barleaux odparto krwawo.

Na prawo od Mozy złamały się próby ataków francuskich przeciw fortyfikacji Thiaumont i na południowo-wschód od Fleury.

Pod jarem Souville oczyszczono po starannem przygotowaniu kąt pozycji francuskich, wysunięty do naszych linii; wzięto do niewoli 11 oficerów i 490 żołnierzy; odparto liczne kontrataki nieprzyjacielskie.

W nocy na 3 września zaatakowały z obserwowanym dobrym skutkiem wojskowe i marynarskie balony sterowe fortecę Londyn. Jeden z naszych balonów spadł w ogniu nieprzyjacielskim. Strącono dnia 2 i 3 bm. w okolicy Sommy 13 latawców nieprzyjacielskich, w Szampanii i nad Mozą po dwa. Znaczny udział brali w ostatnich sukcesach kapitan Boelcke, który strącił 20 przeciwnika, porucznik Lessers, Fatlbusch i Rezenkrantz. Stracono ogniem obronnym od dnia 1 bm. w okolicach Sommy i Mozy 4 latawce nieprzyjacielskie.

Dnia 2 września wyrządziły ataki lotnicze francuskie na terytorjum fortecy Metz nieznaczną szkodę; liczne bomby rzucone na miasto Schwenningen raniły 5 osób i uszkodziły nieco zabudowania.

Wschodni plac boju.

Front armji jenerała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Zupełnem niepowodzeniem Rosjan zakończyły się ich powtarzane wczoraj wysiłki na zachód i południowo zachód od Łucka.

Na północ od Zborowa utrzymały nasze wojska odzyskany teren, mimo licznych, silnych ataków rosyjskich.

Front jenerała konnicy Arcyksięcia Karola.

Na wschód i południowo wschód od Brzezan trwała nadal walka. Wydarto po większej części miejscowe zdobycze Rosjanom przez kontratak; trwa jeszcze oczyszczanie niektórych rowów.

W Karpatach toczyła się nadal bitwa na południe od Zielonej. Złamały się ataki rosyjskie na południowo-zachód od Żabi, w odcinku Magury i na północ od Dorna Watry.

Bałkański plac boju.

Dalej posunęły się naprzód wojska niemiecko-bułgarskie wśród szczęśliwych walk między Dunajem a Morzem Czarnem. Pod Kosmarem (na północno-zachód od Dobrie) odparła konnica bułgarska piechotę rumuńską w nieładzie i wzięła 10 oficerów i przeszło 700 żołnierzy do niewoli.

Na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy jenerał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 4. 9. (BTW). Urzędowo donoszą:

Wschodni plac boju.

Front przeciw Rumunji.

Odbywają się potyczki przednich wojsk. Panuje ogień działowy. Niema zmiany w położeniu.

Front armji jenerała konnicy arcyksięcia Karola.

Rosjanie wysilają się przez dzień i noc, aby złamać opór sprzymierzonych w Karpatach. Doszło na licznych punktach do zażartych walk. Odparto szturmy wroga ogniem, bagnetem i w walce na granaty ręczne. Zniweczono kontratakami częściowo mniejsze miejscowe sukcesy, które Rosjanie zdobyli na południowo-zachód od Fundul, Moldovi i w okolicy przełęczy Iatarskiej. Wróg poniósł znaczne straty. Również na południowo-zachód od Brzezan nie miał przeciwnik powodzenia w swych atakach, w których poniósł krwawe straty. Toczy się jeszcze walka o mały kawałek rowu.

Front armji jenerała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północ od Zborowa i między Swiniuchami a Szelwowem na Wołyniu złamały się ponownie ataki wroga wykonane wielką masą wojska.

Włoski plac boju.

Nie zaszło nic nowego.

Południowo-wschodni plac boju.

Na wschód od Vlory (Walony) odparto całkowicie atak Włochów. Wróg musiał powrócić na lewy brzeg Wojuzy. Wszystkie nasze pozycje są znów w naszych rękach.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

Sprawozdanie urzędowe z dn. 3. 9. po południ.

Front zachodni: W okolicy Rygi zaatakowali Niemcy nasze łotyskie bataljony, które szły do kontrataku i pobiły wroga zadając mu dotkliwe straty. W okolicy Dołoczewska (Galicja) trwają nadal walki. Tu został zabity waleczny pułkownik Ghulis. Ciężko raniony został komendant baterji moździerzy, waleczny podpułkownik Czeswakow. Na południe od Rafajłowej, w okolicy góry Kapula i w okolicy Dorna Watry wypędziły nasze wojska wroga z jego oszańcowanych pozycji i zdobyły liczne wzgórza. Ogniem odparliśmy kontrataki wroga przedsięwzięte w celu odzyskania utraconych pozycji. Wzięliśmy 300 jeńców.

Kaukaz: Trwają nadal zażarte walki w okolicy wsi Aghnut, gdzie się wróg pod naszym naporem cofa i ucieka. Odparliśmy atak Turków pod wsią Czorukiem i zdobyliśmy jeszcze jedną armatę.

Komunikat rumuński.

Sprawozdanie urzędowe z d. 2. września g. 7. rano.

Na froncie północnym i północno-zachodnim trwa posuwanie się naprzód naszych wojsk. Zdobyliśmy górę Alion (2 klm. na wschód od Orsowy) i Dranic (4 klm. na północ od Orsowy), przyczem wzięliśmy do niewoli 9 oficerów i 645 żołnierzy. Kolej prowadząca do doliny Aluta jest na południe od Csik Szeredy przerwaną. W Kronstacie zdobyliśmy znaczne ilości rozmaitego rodzaju produktów spożywczych.

Na froncie południowym zaatakował wróg nasze posterunki pograniczne między Dunajem a Nachmanlaziklarem na południe od Silistrji, odparto go jednak. Nieprzyjacielskie okręty i posterunki na brzegu Dunaju wystrzeliły kilkakrotnie na Guirgevo i nasze posterunki nie zadając nam strat.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe dn. 3. 9. po południ.:

Na froncie Sommy trwa czynność artylerji francuskiej. W ciągu nocy nie doszło do walk piechoty, prócz jednej wyprawy na niemieckie rowy strzeleckie pod Armancourt, która pozwoliła Francuzom wziąć jeńców.

Na prawym brzegu Mozy bombardował wróg gwałtownie pozycje francuskie między Thiaumont a Fleury i w lesie Vaux—Chapitre.

Lotnictwo. Lotnik francuski strącił latawiec niemiecki pod Dieppe na północno-wschód od Verdunu. Na froncie nad Sommą trafiono w walce poważnie jeszcze w 4 latawce niemieckie. Spuściły się na sztorc do swych linji. Francuskie eskadry bojowe wykonały wczoraj liczne skuteczne operacje. Dworzec kolejowy w Metz - les Sablons otrzymał dwukrotnie 86 pocisków, kalibru 12 cm. Skonstatowano znaczne szkody w zabudowaniach linji kolejowej. Forty wojskowe na północ od Metzu otrzymały 60 pocisków tegoż kalibru. Obrzucono również 210 bombami: Merières - les Metz, Conflans, Sedan, Audun — le Roman i obóz i depots w Hamnes les-Guisecard, Athies, Moncby - Lagache.

Sprawozdanie urzędowe z dn. 3. 9. wieczór.

Na północ od Sommy zaatakowała piechota francuska wraz z armią angielską po gwałtownem przygotowaniu działowem, koło południa pozycje niemieckie na froncie mniejwięcej 6 kilometrów od okolicy na północ od Maurepas aż do rzeki. Z podziwu godnym rozmachem, którego nic powstrzymać nie zdołało, zmiotły nasze wojska znaczne wojska nieprzyjacielskie i zdobyły wszystkie uprzednio wyznaczone cele. Wsi Foress na wschód od Maurepas i Cléry nad Sommą znajdują się całkowicie w naszych rękach. Na północ od Forest wzięliśmy wszystkie rowy niemieckie wzdłuż traktu Forest—Combles aż do dróg prowadzących do tej ostatniej wsi. Między Forest a Clery nad Sommą zdobyliśmy również wszystkie pozycje wroga i przekroczyliśmy na licznych punktach trakt, który łączy te dwie miejscowości. Wzięliśmy pod ogień baterji kontratak niemiecki silnych wojsk przeciw pozycjom zdobytym na połud ie od Forest i musiał cofnąć się w nieładzie, przyczem wróg pozostawił na pobojowisku wiele trupów.

Dotąd przewyższa liczba wziętych przez nas, do niewoli nierannych jeńców 2000 a zliczony łup wynosi 12 dział, które zdobyto tylko w odcinku Forest i 50 karabinów maszynowych. Na prawym brzegu Mozy wykonali Niemcy od dziś rana szereg gwałtownych ataków na nasze pozycje pod Vaux i Chapitre. Odparto ich na całym froncie wielokrotnie, zadając im krwawe straty. Wreszcie udało się wrogowi po południu usadowić się w cyplu naszej linii, gdzie się nadal toczy zażarta walka. Krótko po rozpoczęciu tego przedsięwzięcia zaatakowaliśmy pozycje niemieckie na wschód od wsi Fleury. Nasze wojska zajęły liczne rowy i mocno ufortyfikowany szaniec. Drugi przez nas wykonany atak na północno zachód od wsi Fleury pozwolił nam zająć część łańcucha wzgórz, który się ciągnie między tą wsią a fortem Thiaumont. Podczas tych ataków wzięliśmy do niewoli 300 żołnierzy, między nimi 5 oficerów.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie jenerała Haiga z dn. 3 bm. Dalej toczyła się dziś rano walka w pobliżu folwarku Mouquet i na południe od Thiepvalu. Zdobyliśmy też terenu na brzegach Ancre i na prawym brzegu pod folwarkiem Falsemont.

Komunikat z frontu pod Salonikami.

Na froncie Strumy i ze strefy jeziora Dojran donoszą o kilku dość gwałtownych walkach działowych. Patrole aljantów wykonały liczne wyprawy wywiadowcze na lewym brzegu Strumy. Ogień piechoty serbskiej odparł atak bułgarski pod Zborska, na północno wschód od Cucuruzu. Bułgarzy ponieśli znaczne straty.

Komunikat admiralicji angielskiej.

Londyn, dnia 3. 9. (Reuter).

Biuro prasowe donosi o g. 6 wieczór: Staranne badania wykazują, że spowodowane atakiem napowietrznym nocy ubiegłej wypadki śmiertelne i szkody materjalne nie pozostają w żadnym stosunku do liczby użytych w tym ataku balonów sterowych. Donoszą, że zabici zostali mężczyzna i kobieta; jedenaście osób dorosłych i troje dzieci raniono. W okręgu policyjnym stolicy nie raniono nikogo. Z ostatnich sprawozdań widocznem jest, że w stolicy uszkodzono lekko poboczne zabudowania, przecięto 2 główne rury wodociągowe i zabito 3 konie. Reszta szkody jest nieznaczna. Uszkodzono kilka domów wiejskich, również kościół. W wielu fabrykach gazowych wybuchł wprawdzie ogień, ale żadnej szkody wojskowej nie wyrządzono.

Londyn, dnia 3. września (Reuter)

Dziś w nocy wykonała flota napowietrzna, składająca się z 13 balonów sterowych dotąd najstraszniejszy atak na Anglię. Widownią były wschodnie hrabstwa. Celem był Londyn i centrum przemysłowe w Midlands. Niezmiernie skuteczne były nowe zarządzenia w sprawie oświetlenia. Balony macały w ciemności, aby się napewno zbliżyć. Tylko 3 balony sterowe doleciały do Londynu. Jeden ukazał się o godz. 2 m. 15 w północnych okręgach i natychmiast wzięły go na cel nasze działa i latawce. Wkrótce płonął balon sterowy, pękł i spadł na ziemię. Leży obecnie jako kompletna ruina pod Coffley w pobliżu Rufield. 2 inne balony zostały odpędzone przez nasze działa i nie mogły się zbliżyć do środkowego punktu miasta.

Ogromna ilość bomb spadła bez wyboru na południowo zachodnie i wschodnie hrabstwa. Liczba ofiar jeszcze nie jest całkowicie sprawdzoną, lecz stosunkowo do liczby balonów zdaje się być niewielką.

Atak na Konstancę.

Urzędowo. Berlin, dn. 4. września. (B. T. W.) Niemieckie latawce morskie obrzuciły obficie bombami dn. 3. bm. zabudowania portowe, składy zboża i zbiorniki nafty w Konstancy, jak również krążownik rosyjski »Kagul« i 4 kontrtorpedowce. Zauważono dobry skutek. Wszystkie latawce powróciły, mimo gwałtownego ostrzeliwania.

Wiadomości polityczne.

Niemcy.

Konferencja kanclerza z przywódcami frakcji.

Kanclerz zaprosił przywódców frakcji do siebie na konferencję. Narada ta odbędzie się dziś po południu i wezmą w niej udział przywódcy wszystkich frakcji parlamentarnych. Omawiane będą nietylko bieżące kwestje polityczne, lecz także pytanie, kiedy się ma zebrać parlament. Dotąd pod tym względem nie zapadła jeszcze żadna decyzja. W kołach parlamentarnych przypuszcza się, że przyszłe posiedzenie parlamentu odbędzie się prawdopodobnie 28. bm. Sesja ta będzie bardzo krótka i potrwa zaledwie tydzień. Potem zbierze się parlament poraz drugi w listopadzie i obradować będzie dłuższy czas.

Holandja.

Holandja ogłasza swą neutralność.

Rząd holenderski ogłasza w swem urzędowem piśmie, »Staatscourante«, że zachowa w wojnie toczącej się pomiędzy zaprzyjaźnionemi z Holandją państwami Rumunją i Austro Węgrami, Rumunją i Niemcami, Rumunją i Turcją i Rumunją a Bułgarją, zupełną neutralność.

Powstanie w Indjach holenderskich.

Urzędowy komunikat o rozruchach w Djambi donosi: Jenerał gubernator Indji holenderskich otrzymał telegram z Bangko tej treści, że powstańcy splądrowali Boearyatambesi, Moearatebo i Soeroelangvon. Szef urzędu pocztowego w Moesbatebo przysłał wiadomość telegraficzną, że miejscowość ta stoi w płomieniach. Dalej donoszą, że podczas potyczki z powstańcami zabitych zostało 15 powstańców; ze strony wojsk holenderskich trzech ludzi odniosło lekkie rany.

»Telegraaf« donosi z Weltewreden, że parowce »Laadsbergen« i »Van Hogendorp« wysłane zostały z wojskiem do Djambi

Ameryka.

Przyjęcie ustawy o żegludze.

Izba reprezentantów przyjęła dodatki do ustawy o żegludze uchwalone już przez senat. Nowa ustawa daje urzędowi skarbowemu prawo odmówienia wydania przez urzędników celnych papierów okrętowych dla tych okrętów, które nie są zupełnie obładowane, a które wzbraniają się wziąść na swój pokład frachty amerykańskie do zamorskiego albo amerykańskiego portu.

Z Królestwa Polskiego.

Poseł Michał Łempicki awansował na ekscelencję.

Dzisiejszy poranny »Berliner Lokal Anzeiger« pisze: Wczoraj przybył poseł do dumy, ekscelencja v. Lempicki z kilku towarzyszami do Berlina i zamieszkał w hotelu Continental. Pan Łempicki jest jednym z przywódców Polski, prezydentem ligi państwowości polskiej, która tworzy łącznik pomiędzy partjami konserwatywnemi i radykalnemi. Pan Łempicki jest znany jako jeden z najenergiczniejszych wrogów Rosji.

Tyle doniesienie »Berliner Lokal Anzeigera«. Szacunek, z jakim się odnosi do pana Łempickiego organ berliński i tytułowanie go ekscelencją są dla nas nowością.

Z Galicji.

Ignacy Daszyński złożył mandat poselski.

Z Wiednia donosi Biuro Telegraf. Wolffa:

Według doniesień pism złożył poseł socjalno demokratyczny do rady państwa, Daszyński swój mandat poselski z miejskiego okręgu Krakowa.

† Ś. p. Jadwiga Strokowa.

Zmarła w Rabce nagle Jadw. z Sas Zubrzyckich Strokowa, popularna pisarka i poetka, pisząca pod pseudonimem Jadwigi z Łobzowa. Zmarła położyła wielkie zasługi na polu oświaty narodowej a jej pisemka w setkach tysięcy egzemplarzy po całej Polsce się rozchodzą, szerząc zdrową oświatę narodową i uświadamiając lud. Ona to była co wspólnie z Adamem Asnykiem, którego przyjaźnią się cieszyła, założyła T. S. L., a wśród nauczycielstwa polskiego podtrzymywała ducha ofiary i zapału w pracy oświatowej.

Powrót uchodźców.

Pełnomocnik szczególny do spraw urządzenia uchodźców Niewiarowicz złożył rosyjskiej radzie ministrów memorjał w kwestji porządku powrotu uchodźców do miejsc rodzinnych. Memorjał zaleca porządek taki:

Dokonaną zostaje zawczasu regestracja uchodźców według gubernji, powiatów i gmin. Ustanowione zostają punkty zborne dla gmin poszczególnych, o czem uchodźcy zostają powiadomieni.

Po oswobodzeniu terytorjów zajętych przez nieprzyjaciela zostają wezwani w terminie najkrótszym na miejsca urzędowania urzędnicy administracyjni i policyjni, celem zapobieżenia możliwym objawowem maruderstwa i anarchji.

Rodziny uchodźców na punktach zbornych zostają zaopatrzone w inwentarz i ziarno, niezbędne do upra-

Pożyczka wojenna jest bronią dla pozostałych w domu!

wy i obsiania pól, celem zabezpieczenia dalszego bytu uchodźców

U hodźcy, zaopatrzeni w inwentarz wysłani są według gmin specjalnymi pociągami do miejsc rodzinnych.

Szczególną uwagę zwraca memorjał na sprawę mieszkań.

Niewątpliwie dla odbudowy setek tysięcy budynków mieszkalnych potrzeba będzie tak znacznej ilości materjałów leśnych, że zużytkowanie na ten cel resztek lasów w krajach zajętych obecnie przez nieprzyjaciela doprowadziłoby do ostatecznego pozbawienia krajów tych lasów, co spowodowaćby mogło bardzo poważne konsekwencje. Państwo zmuszone jest resztki lasów tych ochraniać wszelkimi sposobami, jak również obmyśleć środki zaopatrzenia ludności w budulec.

Jedyną drogą do tego celu jest, zdaniem memorjału, wznoszenie budowli mieszkalnych z najprostszego materjału i sposobami dostępnymi dla rodzin włościańskich. Potrzeba więc urządzać w razie ostateczności czasowe doły kryte (t. zw. »ziemlanki«) użytkując wszelki znajdujący się na miejscu materjał, np. gałęzie z wyniszczonego lasu, materjały z opuszczonych okopów, cegłę i t. d. Dla budowy zaś stałych budynków na fundamentach kamiennych można w guberniach litewsko-białoruskich użytkować: glinę, wapno, chróst, gałęzie z lasów wyniszczonych przez wojska nieprzyjacielskie, łozinę, oczeret, mech i t. p.

Zaopatrzenie ludności w podobne materjały budowlane winno odbywać się pod kontrolą i możliwie bezpłatnie.

Sprawozdanie

Komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie Polskiem.

Po wsiach, nawet tam, gdzie sterczą tylko kominy spalonych chat, nowe znów życie zakwitło prawie powszechnie. Rozpierzchła zrazu ludność powróciła do swej matki-ziemi. Pobudowano sobie nory podziemne, małe lepianki, lub drewniane budki oparte o niedopalone szczątki dawnego domostwa i wzięto się do uprawy tej świętej ziemi karmicielki, poprzerzynanej jeszcze niejednokrotnie przez niezasypane rowy strzeleckie. Wielu włościanom władze okupacyjne dostarczyły ziarna do siewu. Tam, gdzie widzieliśmy tego potrzebę, staraliśmy się i my dopomódz do zakupu ziarna dla włościan. Stało się to w Przasnyskiem, Płockiem, Ciechanowskiem, Płońskiem i Mławskiem. Doskonałym miejscowym organizacjom samopomocy obywatelskiej udzieliliśmy w tym celu zasiłku w ogólnej sumie 51 000 mk. Delegaci nasi podczas objazdu tych okolic w czerwcu przekonali się o skutecznem użyciu tych zapomóg. Wdzięczność włościan objawiła się też publicznie na zjeździe Kółek włościańskich w Warszawie w miesiącu lipcu. Wyrazili oni tam serdeczne podziękowanie naszym dzielnicom, a zwłaszcza współbraciom włościanom za to, że biorą hojny współudział w niesieniu pomocy i im i całemu kraju.

Ale włościanin, który powrócił na zgliszcza swojej zniszczonej chudoby i jął się znów pracy, nieraz nie ma na przednówku chleba powszedniego. Trzeba było więc i o tem pomyśleć. Rzadko zaś gdzie warunki miejscowe pozwalają na założenie kuchni ludowej we wsi, zwłaszcza we wsi spalonej, a do miasteczka daleko. Rozdziela się przeto pomiędzy potrzebujących artykuły spożywcze: chleb, kaszę, ziemniaki i sól.

Skromne to, a jednakowoż i o to czasem trudno, wobec drożyzny i trudności nabycia tych artykułów. Dla tego Rada Główna Opiekuńcza powzięła myśl założenia w każdem conajmniej powiatowem mieście hurtowni na artykuły żywności i artykuły codziennego użytku, aby ułatwić ich nabywanie i zapobiedz wyzyskowi uprawianemu przez sklepikowych handlarzy. W celu poparcia i urzeczywistnienia tego zamiaru a tem samem pośredniej pomocy dla ubogiej ludności, Komitet nasz pożyczył Radzie Głównej Opiekuńczej 600 000 mk. Chociaż pożyczka ta zwrotną jest w przeciągu kilku miesięcy, to jednak chwilowo obciążyła znacznie nasz budżet. Ale nie zawahaliśmy się tego uczynić, gdyż takie hurtownie są pierwszorzędnej pożyteczności i na dzisiaj i na przyszłość. Zakładane we formie kooperatywnych spółek ze współudziałem miejscowych żywiołów, będą i po wojnie czynnikiem zdrowego społecznego rozwoju. Dziś też już dostrzedz można, jak wpływają na regulowanie cen, częstokroć nadmiernych i jak w niejednym przypadku wprost umożliwiły nabywanie żywności.

Już z tego, co się powiedziało, okazuje się, że od czasu, gdy powstała w Warszawie Rada Główna Opiekuńcza, a więc od stycznia b. r., działamy w jak najściślejszej z tą Radą jedności i spójni. Tylko bowiem jednolitość akcji może być skuteczną. Ukształtowała się ta jednolitość w ten sposób, że wiceprezes naszego Komitetu został czynnym członkiem Rady Głównej Opiekuńczej, a delegaci przez nasz Komitet wyznaczeni, biorą udział w ważniejszych obradach Rady i w ustanawianiu miesięcznych budżetów. Nasze dawne organa wykonawcze: Komitety powiatowe i miejskie swego czasu przez nas założone, przekształciły się na Rady opiekuńcze powiatowe, zależne od Rady Głównej, ale z tem zastrzeżeniem, że tak one, jak i nowo potworzone, mają obowiązek i prawo składania miesięcznych sprawozdań i przekładania swych zapotrzebowań i naszemu Komitetowi. Nasz tedy Komitet ma zawsze możność poznania potrzeb tamtejszej ludności, a po dokładnem ich rozpatrzeniu i sprawdzeniu może dać odpowiednią instrukcję swoim delegatom. Budżety, czyli raczej kwoty zapomóg, jakie mają być dane do użytku poszczególnym Radom opiekuńczym powiatowym, uchwalane są co miesiąc w Warszawie przy współudziale naszych delegatów. Rady opiekuńcze powiatowe muszą się stosować do wskazówek Rady Głównej i podlegają jej kontroli, lecz mają autonomję w rozdzielaniu zapomóg, naturalnie w ramach przyznanych im kwot. Z każdego jednak wydanego grosza muszą się ściśle rachować w miesięcznych sprawozdaniach.

W ubiegłem półroczu suma zapomóg przyznanych Radom opiekuńczym powiatowym wynosiła z małemi zmianami 287 500 rubli miesięcznie. Ze względu na szczupłe fundusze Rady Głównej Opiekuńczej musiał nasz Komitet większą część tych zobowiązań wziąć na siebie. Wypłacał więc co miesiąc bądź to wprost niektórym bliżej oznaczonym Radom opiekuńczym powiatowym, bądź to za pośrednictwem Rady Głównej 350 000 mk. W kilku zaś nadto wypadkach wypłacił dodatkowo na drobniejsze potrzeby miejscowe ogółem przeszło 15 000 marek.

Obowiązkowa miesięczna wypłata, pożyczka 600 tysięcy mk., użyczona Radzie Głównej Opiekuńczej, zapomogi dane włościanom na zakupno ziarna do siewu, i co dopiero wspomniane zapomogi drobniejsze, stanowią najpoważniejszą pozycję naszych rozchodów.

Poza tymi głównemi wydatkami jest jeszcze kilka mniejszych. Wydaliśmy 37 443 mk. i 70 fen. na mięso, śledzie i sól. Mając sposobność względnie taniego nabycia tych artykułów, zakupiliśmy je i wysłali do wielkich miast i środowisk fabrycznych, lub tam, skąd dochodziły nas największe skargi, zwłaszcza o brak soli. Kilka między innemi wagonów soli przesłano do Warszawy i do Wilna. Drugi znaczniejszy wydatek 26 405 mk. był dodatkową pomocą poza zwykłym budżetem, udzieloną ochronkom dla dzieci, a udzieloną tak z własnego popędu, jak i w myśl szwajcarskiego Komitetu w Vevey, który nam parokrotnie przysyłał fundusze z wyraźnem przeznaczeniem na ten cel. Ochronek dla dzieci powstało już dzisiaj w Królestwie przeszło tysiąc. Wzorowo urządzone i prowadzone, dają przytułek, opiekę, pożywienie, nieraz i naukę gromadom dzieci, któreby bez tego zmarniały z głodu, z chorób i z wyrodnienia. Jednem z najważniejszych zadań teraźniejszości jest dbać o przyszłe pokolenie.

Znając te wszystkie tu wyliczone potrzeby ludności, której nieść pomoc jest naszym obowiązkiem, Komitet z przerażeniem widzi, że fundusze jego wyczerpały się już zupełnie. Na dniu 1 lipca było jeszcze remanentu 610 329 mk. i 28 fen. i 3829 rb. i 10 kop, ale do 1 września remanent ten będzie doszczętnie wydany. Rachując się ze stanem kasy od lipca, musieliśmy niestety zmniejszyć sumę naszych miesięcznych zapomóg. Wynosi ona obecnie tylko 200 000 mk. miesięcznie. Na lipiec i sierpień jużeśmy ją wypłacili. Gdy wypłacimy ją i na wrzesień, skończą się nasze środki i cała akcja pomocnicza ustanie.

Czas więc doprawdy wielki, aby całe nasze społeczeństwo się znów poczuło do takiej ofiarności, jakiej już niejednokrotnie dało dowody. Jeżeli tak pięknie rozpoczęte dzieło nie ma być przerwanem, jeżeli nie chcemy na to pozwolić, aby znów głód się szerzył, aby zmarniała lub wymarła przyszłość narodu — pokolenie najmłodsze, to spieszmy z ofiarną pomocą. Za to, cośmy dotychczas zdziałali, wywołaliśmy wdzięczność u naszych od losu dotkniętych współbraci. Cóżby o nas dziś pomyśleli, gdybyśmy mieli ich opuścić?

Arcybiskup Edmund Dalbor, prezes.
Ludw. Mycielski, wicepr. Kaźm. Brownsford, sekret.
Dr. Kaźmierz Hącia, skarbnik.

Ks. Patron Adamski. Ks. poseł Brandys. Dr. Bolesław Brodnicki. Zygmunt Chłapowski. Radca Cichowicz. Książę Olgierd Czartyryski. Jan Donimirski. Książę Drucki Lubecki. Ks. prob. Kupczyński. Dr. Stefan Łaszewski. Wojciech Lipski. Oskar Marchlewski. Dr. Felicjan Niegolewski. Dr. Leon Janta Połczyński. Karol Rose. Dr. Zygmunt Seyda. Micpał Sczaniecki. Stanisław Sikorski. Franciszek Stolhe. Bernard Sypniewski. Jan hr. Szołdrski. Dr. Tadeusz Szułdrzyński. Wojciech Tramczyński.
Jan hr. Żółtowski.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 5. września 1916.

Kalendarz: Sroda, 6. września, Magnusa, Urbana.

— **Srebrne gody małżeńskie obchodzą jutro, w środę p. p. Andrzej i Leokadja Jakuszkowiakowie, zamieszkujący przy Brücken Allee 9.**

Szanownym Jubilatom ślemy i z naszej strony szczere życzenia, by w pełnej sile wieku doczekali się godów złotych.

— **Katastrofa kolejowa pod Poczdamem. 3 osoby zabite, 20 rannych.** Wczoraj donieśliśmy już krótko w części nakładu naszego pisma o nieszczęściu kolejowem, które wydarzyło się w nocy z niedzieli na poniedziałek na stacji Wildpark pod Poczdamem. Urzędowy telegram o tem nieszczęściu brzmi:

Berlin, 4 września. Wczoraj wieczorem o godz. 11 minut 42 najechał na dworcu Wildpark ranżerujący pociąg towarowy 8157 z boku na wjeżdżający na stację pociąg osobowy 399, przy czem sześć wagonów osobowych zostało wywróconych. Z mniejwięcej 300 podróżnych zostali zabici: panna Hannchen Wesnig, z Brandenburga, Havelstr. 30; aptekarz Max Krohn, Berlin, Tegelerstr. 3 i pewna kobieta nieznana. Ciężko ranne są cztery osoby, lżej 16 osób. Po części umieszczono je w lecznicy w Poczdamie i Hermannswerder, w części mogły po opatrzeniu ran udać się innemi pociągami do Berlina. Tor z Magdeburga do Berlina będzie prawdopodobnie do dziś południa zatarasowany. Tymczasem odbywać się będzie komunikacja na jednych szynach pomiędzy Werderem a Wildparkiem.

O przebiegu nieszczęścia podają jeszcze pisma berlińskie następujące ciekawe szczegóły: Z pociągu osobowego wywróciło się sześć wagonów, z pociągu towarowego wykoleiło się pięć wagonów, które przeważnie są znacznie uszkodzone. Nieszczęście powstało przez to, że w chwili, gdy pociąg osobowy wjeżdżał powoli na dworzec, najechał na niego z boku pociąg towarowy, który widocznie nie zważał na sygnał wjazdu dla pociągu osobowego. Obecnie zdołano także już stwierdzić i nazwisko trzeciej zabitej osoby.

Jest nią 25 lat licząca Helena Waelisch z Niederschönhausen pod Berlinem, mieszkająca przy Kaiser Wilhelmstr. 20. Pani Waelischowa bawiła w Brandenburgu w odwiedzinach u swego męża, który zaciągnięty jest do wojska. Męża powiadomiono o śmierci żony. Otrzymawszy urlop przybył on natychmiast do Wildparku. Dotąd nie stwierdzono jeszcze, kto zawinił nieszczęściu

— **347 osób ukaranych za przekroczenie rozporządzeń dotyczących towarów spożywczych.** W ubiegłym miesiącu sierpniu nałożono na 347 osób kary za przekroczenie rozporządzeń wojennych dotyczących towarów spożywczych a mianowicie: 29 rzeźników, 120 handlarzy warzywa, 71 kupców kolonialnych, 58 handlarzy mleka, 24 piekarzy, 29 sprzedawaczek, 6 restauratorów, 3 handlarzy ryb, 2 cukierników, 3 osoby prywatne, 1 handlarza masła i 1 handlarza mydła.

— **„Przetrzymać, wytrzymać, pysk — trzymać"!** Takie hasło wojen. wydał świeżo p. Ballin, znany jeneralny dyrektor towarzystwa okrętowego »Hamburg — Amerika — Linie«. Do zastępcy pisma amerykańskiego »New York World« tak się wyraził pomiędzy innemi: »Wojna potrwa prawdopodobnie jeszcze dalszy rok. Może usłyszymy w najbliższych tygodniach z tej lub owej strony wielki krzyk o wielkich wojskowych powodzeniach, lecz nie będzie to miało wielkiego znaczenia. Tu jest tylko pytanie, kto dłużej wytrzyma. To tylko rozstrzygnie wojnę i zakończy.

Niemcy, — mówił p. Ballin dalej — przystąpią po wojnie w o wiele lepszych warunkach do pokojowego odbudowania handlu i przemysłu jak Anglja.

Naród niemiecki będzie w większej części długi sam sobie winien; gdy tymczasem Anglja musi spłacać Ameryce poważne długi.

Dla nas zaś jest hasłem: »Przetrzymać, wytrzymać, pysk trzymać!«.

Wiadomości potoczne z Polski.

Prusy Królewskie i Książęce.

* Toruń. O kradzież kart chlebowych. Przed sądem ławniczym w Toruniu stawało 9 osób oskarżonych o kradzież kart chlebowych z drukarni »Thorner Zeitung«. Sprawa miała się następująco: Maszynista Karol Pollatz, przebywający często u piekarza i restauratora Wodtkego na przedmieściu Bydgoskiem zauważył jak żołnierze z barak toruńskich domagali się chleba, którego im jednak nie dostarczono. Z litości więc W. przyrzekł, że im się postara o znaczki chlebowe. Znaczki te zabierał jednak z drukarni. To działo się przez trzy miesiące. W ten sam sposób postępowali uczniowie drukarscy Rudolf Schulz, Adolf Gerth i St Jankowski, posłaniec Roman Bandurski i nakładaczka Zofja Glawa, oddawając znaczki matkom i innym wyrobnicom mającym wiele dzieci do wyżywienia. Sąd skazał Pollatza za kradzież na 2 tygodnie więzienia, piekarza Wodkego za współudział w kradzieży na 3 tygodnie więzienia, Schulz, Gerth, Jankowski i Bandurski otrzymali napomnienie, nakładaczka Glawa otrzymała dzień więzienia, Schulzową i Bandurską uwolniono.

* Pniewy. Kradzież świni. W Koninku pod Pniewami skradziono drzierżawcy świnię. Złodzieje zabili ją zaraz w chlewie. Nie zdołano ich wyśledzić.

Ze Śląska.

* Pszczyna. Cesarz Wilhelm II wśród ludności Górnego Śląska. Do »Kölnische Volksztg.« donoszą, że niedawno temu zjawił się cesarz Wilhelm II ze świtą wśród żniwiarzy pewnej wioski na górnym Śląsku. Dzień był skwarny. Monarcha ze zakasanemi rękami stanął do pracy a za jego przykładem kanclerz i oficerowie. Pracowali od 5 do 7 po południu, ocierając sobie pot z czoła. Na zakończenie odpoczynek — na miedzy. Na żądanie przyniesiono monarsze wody w zwyczajnym dzbanku. Ludność okoliczna zaczęła się schodzić i przyglądać się pracy monarchy i jego otoczenia, szczególnie wiele zjawiło się dzieci, które monarcha żartobliwie zachęcał, by przebiegły boso przez ściernisko.

Z innej strony donoszą, że monarcha przy tej pracy zgubił zegarek złoty. Znalazł go jeniec, Polak, zatrudniony przy żniwie. Otrzymał 20 mk. nagrody — a wypytany o pochodzenie i stosunki rodzinne na zapytanie, czy pragnąłby zobaczyć żonę i rodzinę i jej pomódz w pracy, oczywiście prosił o umożliwienie odejścia do domu, chociażby tylko na czas krótki. Monarcha udzielił mu trzytygodniowego urlopu

Wiadomości potoczne.

Co się stanie z zatopionemi okrętami? Los zatopionych okrętów nie jest tak prosty, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Gdy okręty są w mniejszej głębokości — 40 do 60 metrów — mogą je podnieść na powierzchnię wody nurkowie. Inaczej części i zawartość okrętów podlegają powolnym przemianom, jakie przedstawia dr. A. Neuburger w »Universum«. Tylko złoto i platyna pozostają zupełnie nie zmienione i dziwnym sposobem także wosk, który znaleziono w dawnym zupełnie stanie na okręcie, podniesionym z głębi na powierzchnię wody. Żelazo i miedź rozpuszczają się z czasem zupełnie pod wpływem soli morskiej. Z grubych pancerzy i olbrzymich dział. dzisiejszych potworów wojennych, nie pozostanie na dnie morza ani śladu. Drewniane kadłuby okrętów raczej mogłyby się zachować przez tysiące lat. W większych głębiach, gdzie ich nie zniszcza rośliny ani zwierzęta, mogą skrzemienieć. W wapiennych pokładach zaś pozostawią odciski, z których będzie można poznać ich formę tak dobrze, jak dziś można poznać formy starodawne. Gdyby dzisiejsze głębie morza później się zmieniły w stały ląd, mogliby późniejsi geolodzy wykopywać i badać niektóre ślady tej wojny.

Ile kosztują prezydenci. Pewien dziennik francuski donosi, że prezydent republik francuskiej otrzymuje największą pensję z wszystkich swych kolegów, a mianowicie 1 200 000 franków rocznie, podczas gdy prezydent Stanów Zjednoczonych zadowalnia się 250 tys, chociaż Amerykanów jest dwa razy tyle co Francuzów. Po prezydencie Ameryki otrzymuje najwyższą pensję jego kolega argentyński, a mianowicie 180 tysięcy franków rocznie, podczas gdy prezydent Meksyka otrzymuje przeważnie 150 tysięcy. Paraguay płaci prezydentowi swemu 45 000 franków, podczas gdy Szwajcarja płaci nawet tylko 18 000. Nie rozstrzyga o tem bynajmniej zwykłe podanie wysokości pensji, lecz odgrywa tu rolę wielkość i bogactwo kraju. Ażeby wiedzieć, ile wydatków stanowi dla kraju prezydent, oblicza się najlepiej koszta poszczególnego obywatela na utrzymanie preydenta. I tak wykazuje się tu, że republika murzyńska Haiti najwięcej składa na ten cel daniny, każdy mieszkaniec płaci tam bowiem 7 i pół centymów rocznie na swego prezydenta, Domingo płaci rocznie tylko 6 centymów. W Boliwji płaci się 5 cent, w Ekwador 4 w Argentynie 3 i pół. Potem dopiero następuje Francja, której obywatele płacą po 3 cent, Peru 2 i pół, Meksyk 1 i pół, a Szwajcarja 0,8 cent., zaś obywatel Stanów Zjednoczonych płaci tylko 0,3 centymów.

Listy cywilne monarchów liczą się na miljony i dochodzą 20 i więcej miljonów rocznie.

Z walnych zebrań

Tow. Polskich w Berlinie.

Na rok bieżący wybrano nast. zarządy:

Tow. śpiewu »Lutnia« w Moabicie. Na półrocznem walnem zebraniu zostali wybrani: Prezes Stanisław Gniza, sekretarz Maks Kowalski, skarbnik Leon Rybak. Wszelkie korespondencje na ręce prezesa, Wiclefstr. 47.

Z życia Towarzystw.

Posiedzenia.

We wtorek 5. 9.:

Tow. Kat. Robotników Polskich filia I, Grüner-Weg 27 o 9. Wykład.

Tow. Polek na połud.-wschodzie, Görlitzerstr. 43 o 9

Tow. pol. Król. Jadwigi. O godz. 8½ przy Schwedterstr. 23.

W środę 6. 9.

Tow. Polek im. Elizy Orzeszkowej w Lichtenbergu, Scharnweberstrasse 57 o 8½.

Tow. Młodzieży na północy, Weddingstr. 9 o godz. 8.

W czwartek 7. 9

Tow. Młodzieży Kupieckiej. Wallstr. 20 o godz. 9

Konferencya św. Jana Kantego. Niederwallstr. 11 o 9.

Tow. Piekarzy Polskich. Holzmarktstr. 11 o 9.

Tow. Polek z Niederwalki, Niederwallstr. 11, o 8 i pół.

Lekcje śpiewu.

Śpiewu kościelnego parafji św. Antoniego. — Lekcja we wtorek o godz. 9 przy Rüdersdorferstr. (Ketlersaal)

Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcja śpiewu w lokalu przy Strasmannstr. 39 o 9. godz.

Tow. śpiewaków »Harmonia«, Niederwallstr. 11 o 9. Lekcja chóru męskiego w środę.

Tow. śpiewu Halka. Lekcja chóru mieszanego w środę o 9 przy Bülowstr. 107.

Tow. śpiewu »Lira«. Lekcja chóru miesz. w środę o godz. ½ 9 w Görlitzerstr. 43

Tow. śpiewu »Echo« w Neukölln. Lekcja co czwartek o godz. 9 przy Kranoldstr. 1.

Tow. śpiewu św. Cecylji. Lekcja śpiewu w czwartek o godz. 8 u p. Goździewicza przy Grüner Weg 27.

Ćwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Köpenick. Ćwiczenia co środę i piątek w Adlershof u p. Lehmgrübnera przy Bismarckstr. 2 o godz. 8.

»Sokół« Berlin III. Ćwiczenia dla druhień co wtorek, o 9. dla druhów co środę o 8.

Sokół męski Charlottenburg. Ćwiczenia co środę od godz. 9—½11 wiecz.

»Sokół« Tegel. Ćwiczenia co wtorek i czwartek o 8. u p. Drewitza przy Schlossstr. 7-8.

»Sokół« Berlin I. Ćwiczenia we wtorek i czwartek od godz. 8 na boisku przy Landsberger Chaussee.

Sokół Weissensee. Ćwiczenia wspólnie z oddziałem żeńsk. w czwartek o ½9 wiecz.

»Sokół« Berlin II. Moabit. Ćwiczenia dla oddziału męskiego co środę, dla oddziału żeńskiego co czwartek przy Köslinerstr. 17 o godz. 9.

Sokół Schöneberg. Ćwiczenia dla drużek co środę, dla druhów w czwartek przy Kyffhäuserstr. 1.

Żeńskie Tow. gimn. Sokół I. Ćwiczenia w środę o 8 przy Grosse Frankfurterstr. 99.

»Sokół« w Oberschöneweide. Ćwiczenia co wtorek i piątek każdego tygodnia o godz. 8 do 9 i pół w lokalu Tabbertswaldschlösschen przy Tabbertstr.

Wycieczki dzieci.

Wycieczki dzieci z łona Tow. Polek pod op. św. Kunegundy w Adlershof odbywają się co wtorek i piątek o godz. 5 do ogrodu p. Goralika przy Gliemickerstr.

Wycieczki dzieci z łona Tow. Polek pod op. św. Józefa odbywają się co środę o 3 do p Goździewicza przy Grüner Weg 27.

Wycieczki dzieci z łona Tow. Polek Wanda i Tow. pol.-kat. św. Kazimierza w Moabicie odbywają się w środę na boisko Sokoła Jungfernheide.

Wycieczki dzieci z Lichtenbergu do Johannisthal, odbywają się co poniedziałek. *Uprasza się rodziców o pilne przysyłanie dzieci.*

Wycieczki dzieci z łona Tow. Polek Gwiazda i Tow. Polkat. na północy odbywają się co poniedziałek do ogrodu Thiela w Niederschönhausen Punkt zborny o ½3 przy Brunnenplatz

Wycieczki dzieci z Tow. Królowej Jadwigi odbywają się co poniedziałek do Niederschönhausen do ogrodu p Thielego.

Z parafji Bożego Ciała odbywają się schadzki dzieci co poniedziałek o 3 na boisko Sokoła przy Landsberger Chaussee

Z życia Towarzystw charlottenburskich.

»Sokół« w Charlottenburgu. Zebranie w czwartek 7 go bm. Schlossstr. przy 32, punktualnie o 9.

Biblioteki.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się u p. Miklaszewskiego, Ritterstrasse 13. Otwarta tylko co środę od godziny 7 do 8 i pół wiecz.

Biblioteka Tow. Naukowego Polaków (Neue Grolmanstr. 6) otwarta we wtorek od godziny 8—9 wiecz., w niedzielę od 1—2 po południu.

„Ćwiczenia w polskiem pisaniu“.

Konieczny dodatek do elementarza ułożył p. Jan Suchowiak. Nakładem Rady Narodowej w Poznaniu. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Do nabycia w ekspedycyi »Dziennika Berlińskiego«. Zamiejscowych uprasza się o nadsyłanie należytości w znaczkach listowych.

Wysyłki okazowe poza Berlin za wpłatą. — Dla korpulentnych osób stosowne okrycia.

Bez karty zakupowej! Sprzedaż płaszczy, kostjumów, płaszczy pluszowych i futrzanych, spódnic i bluzek aż do urzędowego stwierdzenia zapasu.

Impregnowane **płaszcze jedwabne** śliczne fasony, kloszowe kroje, w różnych barwach i jakościach **75, 58, 42, 31, 23½**. Impr. **płaszcze** (Loden) z czapką **33, 25, 18.**

Praktyczne **płaszcze gumowe** z czapką, granatowe, zielone, brązowe, liljowe itp. **45, 36, 28, 22, 18. Doskonałe płaszcze** od kurzu z kamgarnu **28, 15.**

Kostjumy modelowe! Materje z kamgarnu, sukna, aksamitu i jedwabiu. Modele jesienne, wykonane przez pierwszorzędnych mistrzów **200, 150, 120, 90, 68. Kostjumy** z frote, loden itp. **50, 38, 29, 22, 18.**

Koverkot (płaszcze) na dobrej jedwabnej podszewce i bez **48, 36, 29, 22, 18, 15.**

Spódnice modelowe! jedwabne **33, 25, 18 mk.** kamgarnowe **22, 15, 12 mk.** faut **10, 8, 6½ mk.**

Ceny nizkie! Ciepłe **ulstry** wykon. z dobrego materjału **75, 55, 36, 28, 22, 18.**

Eleganckie **płaszcze** futrzane, najlepsze skóry, solidne wykonanie **1200, 900, 600, 400, 200.** Pojed. **kubaciki** (żakiety pluszowe) **100, 75, 50.**

Ceny nizkie! Westmanna sławne **płaszcze pluszowe** z pluszu jedwabnego i wełnianego **200, 150, 100, 80, 65, 52.**

Osobny magazyn żałobny.

W niedzielę od 8—10 godziny otwarte.

Berlin W., Mohrenstr. 37a przy Kolonadach.

WESTMANN

Berlin NO., Gr. Frankfurter 115 przy Andreasstrasse.

Młodsza dziewczyna mówiąca dobrze po polsku do małego gospodarstwa może się zgłosić zaraz pod **M. D.** do »Dziennika Berlińskiego«.

Dziewczę **do dzieci** — na popołudnie poszukuje zaraz **Ziętowska,** Landsberger Allee 153.

Swój do swego!

„Geschichte Polens“

Eine Widerlegung der darüber verbreiteten Unwahrheiten.

Broszura wydana przez księdza **J. Nowaka.**

Cena 1.25 mk.

poleca

DZIENNIK BERLIŃSKI

Składajcie oszczędności w następ. Spółkach Związkowych:

Poznań—Gelsenkirchen—Oberhausen. Bank Przemysłowców E. G. m. b. H.

Czarnków. Bank Ludowy E. G. m. H.

Meble wszelkiego rodzaju

pokoje jadalne, męskie, sypialnie i kuchnie.

Wielki wybór! Przystępne ceny! Częściowe spłaty dozwol.

CENTRAL-MÖBEL-HALLE

Kommandantenstr. 51, narożnik Alexandrinenstraße.

Telefon: Moritzplatz 6421.

KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum „Süden“

Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79

Gruntowne wykształcenie na kierowników samochodów (szoferów) pod gwarancyą egz. państwowego i otrzymania świadectwa policyjnego.

Dla powołanych do wojska, możność wstąpienia do oddziałów automobilistów.

Warunki korzystne. OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!

Rodacy! Abonujcie „Dzien. Berliński“.

Drukiem i nakł. Dziennika Berlińskiego Buchdruckerei u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie. Odpowiedzialny redaktor Feliks Kasprzak, Berlin.